Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 20 groszy.

PODHALAŃSKI

KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sądeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrojowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5. Telefon Nr. 18.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu oraz zamiejscowa: miesięcznie 1 Zł. 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 strony 7 zł, 1/16 str. 12 zł, 1/4 str. 50 zł, 1/2 str. 90 zł, 1/1 str. 180 zł. Zastrzeżenie miejsca 25 % drożej. Przed tekstem 50 % drożej. DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytułowe 30 gr, dalsze 20 gr. Dla poszukujących posad 50 % zniżki. — Konto czekowe P. K. O. 406.425 — Rękopisów nie zwraca się. — Naczelny redaktor przyjmuje we środy od godziny 5-tej do 6-ej.

Rok I. Nowy Sącz, niedziela dnia 28. listopada 1926. Nr. 4.

Treść numeru:

WALKA O BYT!

(Na marginesie wiecu pracowników państwowych)

Najbardziej praworządny i rozumiejący potrzeby państwa element urzędniczy organizuje się. Organizuje, gdyż czuje, iż mimo swych wysiłków, mimo krańcowej cierpliwości i zrozumienia państwowego nie otrzymuje za swą pracę tej minimalnej nagrody, jaką jest wystarczające do życia zaopatrzenie pensyjne. Od początku istnienia państwowości polskiej walczy on z ciągłym brakiem, z ciągłym niedoborem, w tej jednak nadziei, że przecież przyjdzie czas, kiedy ci twórcy i filary administracji państwowej będą mogli patrzeć spokojnie w jutro. To oczekiwane, pełne spokoju o starość, o swe przyszłe wdowy i sieroty jutro nie nadchodzi, a dzień dzisiejszy bije coraz większą nędzą w te pracowite i państwowo myślące rzesze! Cóż robić — organizować się i kołatać usilnie, by być usłyszanym.

I nasi pracownicy państwowi nie zasypiają sprawy, zwłaszcza, że powiat nasz sądecki znajduje się pod względem kosztów utrzymania na wyjątkowem miejscu. Abstrahując od tego, że jest to powiat górzysty, mało urodzajny, powiat do którego z dawien dawna importowało się zboże i ziemniaki — leży on w rejonie zdrojowisk, które siłą faktu stwarzają sztucznie drożyznę artykułów targowych. Przez 5 miesięcy letnich wykupują zdrojowiska na tutejsz. targach wszelakie artykuły pierwszej potrzeby, płacąc za nie każdą cenę, bo bogaty kuracjusz zapłaci. Jest nawet osobna kategorja ludzi, żyjących przez rok cały z tych dochodów, które ten import do zdrojowisk im przynosi. Stąd ceny naszego targu są anormalnie wysokie i istnieje kolosalna trudność w nabywaniu artykułów. Poco ma chłop przywozić na targ jaja, masło, psuć buty, wóz i męczyć konie — kiedy i tak zajdzie do niego pośrednik, wykupi wszystko, zapłaci wyższą cenę, bo sobie i tak powiedzmy w Krynicy to odbije.

Stosunki te anormalne zmusiły też pracowników naszego powiatu do postawienia specjalnych żądań, które sprecyzowano na tłumnym wiecu ogólno-urzędniczym w dniu 20 listopada i przesłano Radzie ministrów. Zapadłe rezolucje domagają się przyznania od stycznia 1927 dodatku mieszkaniowego, przyznania na okres 5 miesięcy letnich rokrocznie 30% dodatku uzdrojowiskowego oraz wydelegowania specjalnej Komisji dla zbadania kosztów utrzymania.

Mamy nadzieję, że te słuszne, oparte na faktycznych danych postulaty zostaną przez wyższe władze wysłuchanymi.

Spór o szkołę.

8. kl. gimnazjum czy 7. kl. szkoła powszechna?

Żywo zajmują się dziś umysły sprawą jednolitości szkoły. Zajęcie się tą sprawą przechodzi we walkę między tymi, którzy wspólnie i solidarnie pracować winni nad wychowaniem młodego pokolenia. Nauczyciele szkół powszechnych żądają zniesienia 3 najniższych klas gimnazjów i przyłączenia tychże do szkoły powszechnej — zaś profesorzy szkół średnich żądają w dalszym ciągu utrzymania 8 letniej szkoły średniej. Nim jednak sprawa ta zostanie rozstrzygniętą, dobrą byłoby rzeczą uzgodnić przedewszystkiem materjał naukowy 3 klas najwyższych szkoły powszechnej (5 6 i 7 klasy) z materjałem 3 klas najniższych szkół średnich o kierunku matem. — przyrodn.

I jedni i drudzy przytaczają uzasadnione argumenty. Walka ta jednak wybrała nieodpowiedni teren. Grona profesorskie obu gimnazjów w N. Sączu omawiały tę sprawę na zebraniu Komitetu rodzicielskiego i spowodowały uchwalenie rezolucji za 8-mio klas. gimnazjum; odpowiedni memorjał wysłano podobno do władz szkolnych. Czy uczestnicy zebrania Komitetu rodz. — a więc rodzice uczniów, uczęszczających do gimnazjów wypowiedzą się śmiało wobec Grona profesorów? Zdaje się że nie! Każdemu zależeć będzie, by przez swoje przeciwne stanowisko nie zrażać profesorów i nie przenieść tej niechęci na swoje dziecko, zwłaszcza, jeżeli ono robi słabe postępy w naukach. Choćby uczeń najsprawiedliwiej otrzymał zły stopień, zawsze ojcu może się zdawać, że to jest wynik jego przeciwnego stanowiska.

W odpowiedzi na takie postępowanie mogą i nauczyciele szkół powszechnych zwołać zebranie rodziców i na nich zapewne uda się im spowodować uchwały wprost przeciwnej rezolucji. I weźmy przykład ojca, który ma dziecko i w gimnazjum i w szkole powszechnej i zasiada w obu Komitetach rodzicielskich. Będzie w kłopocie jak głosować! Tam może głosować za utrzymaniem 8 letniej

szkoły średniej, tu będzie zmuszonym głosować za 7mio letnią szkołą powszechną! Ojcu temu może więcej chodzi o dzieci aniżeli o samą sprawę! Komitety rodzicielskie mają inne zadania i cele! Używanie rodziców do rozstrzygania takich spraw nie uważam za odpowiednie i władze szkolne uchwał tych Komitetów nie powinny brać chyba na serjo! Takie sprawy powinno się omawiać na ogólnym wiecu rodzicielskim, gdzieby mieli wstęp wszyscy rodzice bez względu na to gdzie ich dzieci uczęszczają. Na takim wiecu niechaj będą referenci, tak ze stanu profesorskiego jak i ze stanu nauczycieli szkół powszechnych; jedni i drudzy wypowiedzą swe zapatrywania — a rodzice łatwiej i bezstronnie mogliby sprawę osądzić i wypowiedzieć się, mając sprawę oświetloną z jednej i drugiej strony.

Sądzę, że w tej tak ważnej sprawie wypowie się jeszcze niejeden na łamach niniejszego pisma. L.

TYDZIEŃ AKADEMIKA.

Wesprzyjcie biednego akademika, gromadźcie fundusze na złagodzenie jego przykrej doli! Staraniem miejscowego komitetu przyjaciół młodzieży akademickiej w N. Sączu, pod przewodnictwem WP. St. Kobakowej i WP. starosty Kępińskiego odbędzie się szereg imprez: zabawa (dancing) dwa koncerty „Echa„ w Domu robotniczym i Sokole itp. Niechaj nikt się nie cofnie przed złożeniem ofiary!

Co zrobić z zamkiem sądeckim?

Pamiątki historyczne kulturalnych narodów są przez nie szanowane i oceniane w sposób pełny pietyzmu i zrozumienia ich wartości moralnej. Odbija się w nich bowiem najczęściej historyczny, niejednokrotnie wiekowy dorobek kulturalny, z którego wnioskować możemy o sile, rozwoju i historycznej potędze danego narodu. Stąd też wysiłek narodów idzie w tym kierunku, by nic nie utracić z owych walorów starych pamiątek, by je możliwie chronić przed zniszczeniem i zagubą, które niesie z biegiem wieków czas nieubłagany. Przedmioty oderwane są skrzętnie i umiejętnie gromadzone w muzeach, stare zaś budowle, niejednokrotnie grożące zawaleniem restaurowane. Najlepszy przykład mamy na Wawelu, który się dziś całą siłą pracy społeczeństwa odnawia, aby stary zniszczony stopą najezdcy zamek królewski uczynić Panteonem duszy i kultury polskiej!

Praca około restauracji Wawelu powinna być i dla nas Sandeczan przykładem, dla nas którzy również posiadamy stary, założony przez Kazimierza Wielkiego, a do świetności za Jagiellonów doprowadzony zamek królewski nad Dunajcem. Przechodził on podobne koleje, jak inne nasze budowle historyczne. Zniszczyły go pożary, zniszczył w lwiej części wylew Dunajca, a to co z niego pozostało zostało zamienionem na koszary wojskowe. Wszyscy jeszcze pamiętamy koszarujące w nim wojska austrjackie, ba nawet polskie!

Dziś dzięki inicjatywie pewnych osób odebrał zamek Magistrat tut. wojsko zostało usuniętem i stoi on do dyspozycji zniszczony, ale wolny! Projektów co do użycia zamku moc — jednych wzniosłych, innych śmiesznych i niepięknie o swych autorach świadczących! I tak projektował ktoś urządzić w zamku czynszowe mieszkania, inny przenieść tamże tzw. „dziadownię„. Wstyd! w starym historycznym zamku urządzać przytułek nędzy! Komisarz Dr. Sichrawa, do którego zwróciła się pewna grupa osób (malarze, literaci, historycy) przyjął rzucone przez te osoby projekta z zadowoleniem przyobiecując zwołać na grudzień specjalne w tej sprawie zebranie obywatelskie. Oby to stało się jak najprędzej!

Nie godzi się pozostawiać starego zamku w wolnej Polsce bez opieki! Nie można coprawda marzyć obecnie o kompletnej jego restauracji, gdyż pociągałoby to za sobą ogromne koszta, niemniej możnaby już dziś poczynić kroki, zmierzające ku powolnemu uzyskiwaniu funduszów restauracyjnych. Myśl rzuconą jeszcze w r. 1910, przez prof. Mazura należy wcielić w czyn! Zamek sam jest na tyle w dobrym stanie, że już dziś po przeprowadzeniu pewnych minimalnych naprawek mógłby służyć jako azyl dla wystaw malarskich, muzealnych, przemysłowo - etnograficznych, mógłby pomieścić czytelnię, bibljotekę, mógłby jednem słowem zwolna gromadzić w swych murach dorobek historyczny naszego Podhala, przynosząc równocześnie dochody ze wstępów na restaurację. Rokrocznie przewija się przez nasze miasto kilkadziesiąt tysięcy kuracjuszy, a nie mamy im czego pokazać, my miesz-

Jeszcze o „najszczęśliwszym z ludzi" i o „idealnej kobiecie" słów kilka.

Brutalny, zwierzęcy wprost egoizm starca, znęcającego się nad Bogu ducha winną, nieszczęśliwą młodą kobietą, doprowadzenie syna do zguby, a potem jęczenie nad jego trumną, przy równoczesnem kopaniu konającej czy zmarłej może żony, bezlitosne zamurowanie flirtującego pod balkonem Mazepy i postawienie przy drzwiach zamurowanych ołtarza Króla to, wszystko było grubo więcej niż nasze nerwy znieść mogły. Nie mam ani jednego słowa uznania dla Teatru T. D. ani za wybór tej sztuki, ani za jej wykonanie!

A. więc nie o moralność, nie o etyczne tendecje mi w sztuce chodzi, i nie o tem chcę mówić, choć temat to bogaty i głęboki, a w pojęciach o tej rzeczy panuje chaos, dzisiaj nie do uporządkowania. Wiem tyle, że „Król Lear" „Macbeth", „Hamlet" są w zasadzie o wiele więcej niemoralne niż powiedzmy.... „Panna Maliczewska" — a jednak stanowią obowiązkową lekturę młodzieży, ale to rzecz inna! Pytam się krótko: czy sztuka sceniczna musi być prowadzona w tym tonie jak niektóre dzienniki nasze, gdzie na 16 stronach druku nie wyczyta niczego, prócz gwałtu, złodziejstw oszustw, ojcobójstw, zabójstwa, mordu i zniszczonego szczęścia człowieka? Ani jednego doniesienia o szlachetnym podniosłym czynie, ani jednego wiersza o tem, że gdzieś ktoś sierotę przytulił, otarł łzę ludzką nim doszła do ust i zatruła duszę, że ktoś ze współczuciem wysłuchał skarg i żalu i wziął połowę ciężaru i smutku, że jednem słowem, zniszczył cząstskę złego na świecie — nigdzie nic!

A czy naprawdę nigdzie nic się takiego nie dzieje? Owszem dzieje się, dzieje się często i dużo, ale o tem się milczy, a dlatego się milczy, że człowieka razi o wiele więcej zło, niż cieszy dobre! Czy więc idealne tyrady Ewy naprawdę nikomu do przekonania nie trafiły? Nie wierzę w to! Gdzie autor znalazł taką idealną kobietę? Tu na świecie, widział ich wkoło siebie sto, tysiąc, bo jest ich mnóstwo, więcej niż się nam zdaje! Czy wiecznie mamy na scenie oglądać i ze sceny głosić do obrzydzenia wyszargane „tezy o trójkącie"? Wszak ten „trójkąt" już ludziom zbrzydł na scenie Chwała Bogu i dzięki autorowi, że wreszcie zabłysł mu w myśli typ kobiety, która umie uciec od „trójkąta", która nienawidzi kogoś za to tylko, że przed laty miał zamiar zrobić z niej kochankę dla siebie, a która po chwilowem zboczeniu i obałamuceniu wraca do swego „karykaturalnego, poczciwego mężusia" tylko dlatego, że on miał wiarę w nią, której nawet jej chwilowe zabłąkanie osłabić nie zdołało, któremu przez myśl nie przeszło, by jej rzucić choć jedno słowo wyrzutu. Że ten dobry człowiek „karykaturalnie" wypadł, nie jest winą autora ale interpretacji. On jest „najszczęśliwszym" z ludzi, bo ma wiarę w ludzi, nie wierzy w złe i odsuwa je od siebie, — kto wie czy to nie jeden z nieznanych dotąd sposobów naprawy świata, może nawet skuteczniejszy! Spróbujmy! W interesach przedstawia wprawdzie typ zły, ale on nie ma zamiaru być ideałem, ani za takiego uchodzić! On jest „najszczęśliwszym z ludzi", bo dobrocią swą niszczy wkoło siebie złe — i czyni ją najszczęśliwszą z kobiet, która nieświadomie wyżej stawia jego dobroć, niż „Warszawę, auta i pieniądze!"

Dok. nast.

kańcy założonego w XIII. wieku miasta! Czyżby niebył czas najwyższy stworzyć u nas muzeum ziemi podhalańskiej, stworzyć nasz podhalański Pateon i umieścić go w miejscu najwłaściwszem tj. w starym zamku królewskim? Bezprzecznie jestto wysiłek ogromny, ale dajmy mu trwałe podstawy, a dzieci nasze zapatrzone w piękny cel, pracę tę dokończą! Zabierzmy się odrazu do dzieła! Nie czekać grudnia, ale już... już działać!

Spodziewamy się od tut. Magistratu jako reprezentanta naszego i właściciel a silnej i trwałej pomocy!

Wychowanie fizyczne
w gimnazjach nowosądeckich.

Żyjemy w okresie zmian i reform. Reformy te objęły i szkolnictwo. Jedne są dobre, nad innemi toczą się dyskusje, nieraz bardzo zażarte. Ale niewątpliwie jedną z najbardziej doniosłych reform szkolnych to reforma wychowania fizycznego.

Był czas taki, w którym wszelką troskę o wychowanie fizyczne uważano za zbędną, a nawet niewłaściwą. Ślizgawka uchodziła za występek, nie mówiąc już o innych sportach. Czasy te pamiętają jednak chyba tylko najstarsi zpośród nas.! Już dawno bowiem wprowadzono do szkół średnich gimnastykę, jako przedmiot nadobowiązkowy, dzięki staraniom „Sokoła"; władze szkolne wywierały pewien nacisk na młodzież, by wszyscy w lekcjach gimnastycznych brali udział.

Takie jednak wychowanie fizyczne było zupełnie niewystarczające. Dopiero polskie władze szkolne zrozumiały, że byt i wartość naszego państwa zależy także i od fizycznej tężyzny jednostek, że jednostka zdrowa fizycznie może dużo więcej zdziałać dla państwa niż cherlak i niedołęga. Zrozumiały, że racjonalnie prowadzone ćwiczenia, zabawy i sporty rozwijają nietylko ciało, ale i ducha: uczucia społeczne i etyczne. I tak wprowadzono gimnastykę jako **przedmiot obowiązkowy** do szkół średnich wszelkich typów, otwarto w Warszawie, Krakowie i Poznaniu kursa wychowania fizycznego, dostarczające wykwalifikowanych nauczycieli, zamianowano przy Ministerstwie i przy kuratorjach specjalnych wizytatorów wychowania fizycznego (w okręgu krakowskim jest nim znany i ceniony powszechnie p. Zygmunt Wyrobek). Oprócz łekcyj gimnastyki wprowadzono obowiązkowe godziny gier i zabaw.

Nowy Sącz nie pozostał w tyle w powszechnem dążeniu do rozwoju tej dziedziny wychowania. Wszystkie szkoły średnie posiadają kwalifikowanych kierowników wychowania fizycznego, oraz odpowiednie zbiory przyborów i przyrządów. Lekcje gimnastyki odbywają się w dwu salach gimnastycznych „Sokoła", wyposażonych przynajmniej w najważniejsze przyrządy (ławeczki, drabinki etc). Z sali korzysta się jednak tylko wtedy, gdy prowadzenie lekcji na boisku jest niemożliwe ze względu na porę roku lub pogodę. Pozatem ćwiczenia odbywają się na polu, dwa razy tygodniowo w każdej klasie.

Młodzież jak najwięcej czasu powinna spędzać na wolnem powietrzu używając w dostatecznej ilości ruchu. Dlatego prócz gimnastyki — wprowadzono obowiązkowe godziny gier ruchowych i sportów. Oczywiście pierwszym warunkiem tego rodzaju gier są boiska sportowe. Nasze gimnazja posiadają takie boiska w parku Dra Jordana, który na ten cel oddał Magistrat w zarząd Dyrekcji II Gimnazjum. Niestety, boiska nie są należycie urządzone i zaopatrzone we wszystkie potrzebne do prowadzenia gier oraz zawodów środki. Na takie urządzenie boisk potrzeba sum, jakiemi żaden z zakładów nie rozporządza. Trzebaby bowiem boiska dokładnie zrównać, oczyścić z kęp, trawy, oznaczyć stale (osobno dla piłki nożnej, osobno do mniejszych gier, osobno bieżnię, skocznię i t, d,) trzebaby zbudować pawilon na pomieszczenie przyborów, oraz szatnię, oraz trwale ogrodzić całe boisko. Na dalszym planie byłoby urządzenie studni wodociągowej i skanalizowanych ustępów. Przeszkodą do wykonania tych planów jest samo położenie miejsca, bo w czasie więszych wylewów Dunajec zalewa zachodnią część parku, niszcząc płot i boiska, płot zaś, rok rocznie naprawiany, niszczą również w bestjalski sposób różni młodociani sprawcy (najczęściej studenci!!)

Mimo wszytko na najbliższym planie jest budowa skromnego pawilonu, oraz uporządkowanie samych boisk.

Zabawa stale uprawiana z pewnem współzawodnictwem — to sport. Ruch sportowy, który obecnie coraz silniej w Polsce się rozwija, a który jednak powszechnie ogranicza się jedynie do piłki nożnej — w gimnazjach sądeckich jest bardziej wszechstronny. Najwięcej ulubione gry to „koszykówka", „dłoniówka", „uszata", staropolski „palant" i — piłka nożna, którą ze względów wychowawczych silnie się zwalcza, jako grę, wyrabiającą brutalność i kształcącą zbyt jednostronnie.

Osobnym działem sportu lekka atletyka, w której celują uczniowie II gimnazjum. Że młodzież sądecka nie stoi na ostatniem miejscu pod względem wyrobienia fizycznego — świadczy fakt, że dwa razy z rzędu Sądeczanie wygrywali na zawodach sportowych, urządzanych przez Kuratorjum: a to w roku 1925 gimnazjum I zaś w roku 1926 gimnazjum II.

Dzielnie pomaga w wychowaniu fizycznem młodzieży wojskowość, która pod komendą Kpt. Kuczały zorganizowała w obu gimnazjach hufce szkolne przysposobienia wojskowego.

W wychowaniu fizycznem bierze udział również harcerstwo, które jednak obecnie ma bardzo trudne warunki (brak własnego lokalu, brak inwentarza!)

Wiele jeszcze jest do zrobienia, ale to co już zrobiono pozwala żywić nadzieję, że w rzędzie narodów zdrowych i silnych fizycznie i moralnie stanie i Polska, a w Polsce młodzież nowosądecka zajmie niepoślednie miejsce. P.

SZKARLATYNA w NOWYM SĄCZU.

Ze sfer rodzicielskich otrzymujemy następujące pismo:

Wśród sfer rodzicielskich przejawia się poważne zaniepokojenie z powodu licznych wypadków szkarlatyny, często śmiertelnych, stwierdzonych ostatnio przez organa sanitarne podczas przeglądu i szczepienia ochronnego wśród młodzieży szkolnej

Obawa rozszerzenia się choroby jest tem bardziej uzasadniona, że powołane władze zbyt długo ignorowały doniesienia poszczególnych Zarządów szkół, te zaś ze swej strony ze zbytniej lojalności nie zastosowały wyraźnych przepisów higjenicznych, nakazujących natychmiastowe zamknięcie klas, a nawet całej szkoły. Obecnie zaś po przeprowadzonem badaniu lekarskiem nie dopilnowano należycie odosobnienia podejrzanych o infekcję dzieci, co tembardziej podsyca nasze obawy, które oby okazały się płonnemi. Ale jeżeli epidemja nie zostanie stłumioną energicznie; poszkodowani wskutek opieszałości odnośnych czynników rodzice wystąpią publicznie o pociągnięcie tychże do odpowiedzialności.

Z drugiej strony po zasięgnięciu informacji u władz sanitarnych przedstawia się zwalczanie epidemji ogromnie trudnem. Abstrahując od tego, że ludność niejednokrotnie nie wzywa lekarza, względnie nie zgłasza wypadków szkarlatyny — jest oddział zakaźny w tut. szpitalu tak małym, że pomieści zaledwie kilkunastu chorych. Co robić z resztą? Nie ma się ich gdzie umieścić — więc pozostają w domu, roznosząc zarazki. Czy nie możnaby stworzyć większego oddziału, choćby prowizorycznie zbudować barak przy szpitalu i w ten sposób zwalczać chorobę nim wybuchnie w całej sile? Sprawa ważna, śmiertelność stosunkowo duża, czas najwyższy o tem pomyśleć!

PORTRET.

Tak mi się życie dziwnie plecie,
że odkąś poszła, idę sam!
zabrałaś wszystko — jedno mam:
to oczy Twoje w tym portrecie!

Tyś gdzieś daleko, gdzieś we świecie
kwiaty się ścielą do Twych stóp —
nikt nie przechodzi przez mój próg,
bo patrzą oczy Twe w portrecie!

Tęskno mi bardzo — jednak przecie
wszystkiem mi one, wszystkiem są:
radością, śmiechem, bólem, łzą
te drogie oczy w tym portrecie.

Nemo

Wieści z Podhala

GRYBÓW

Mieszkańcy Grybowa zwracają się niniejszem za pośrednictwem „Podhalańskiego Kurjera Tygodniowego" do Województwa w Krakowie z prośbą o wzięcie ich w obronę przed samowolą Zarządu tymczasowego miasta, względ. nie wszechpotężnym sekretarzem gminnym który widocznie kpi sobie nietylko z obywateli tutejszych, ale nie respektuje Władz.

Na skutek polecenia Województwa w Krakowie przeprowadzono wylosowanie połowy radnych, których mandaty od blisko 2 lat wygasły, a mimo to wyborów nie rozpisuje się mimo upływu szeregu miesięcy — a co lepsze, ma podobno nie rozpisywać się, bo pan sekretarz zajętym jest dozorowaniem robót przy układaniu chodnika do Starostwa.

Mamy nadzieję, że apel ten odniesie pożądany skutek i że nie będziemy zmuszeni upomnieć się o nasze prawa w inny więcej może przykrzejszy sposób.

W dniu 15 bm. zmarł w Grybowie Dr. Maurycy Schmal adwokat, od 26 lat w Grybowie urzędujący.

Cenionego przez wszystkich odprowadziły tłumy ludnośc. tak chrześcijańskiej, jak żydowskiej na cmentarz żydowski.

Święto przysposobienia wojskowego.

(Wasz.) W dniu 21. bm. odbyło się doroczne święto przysposobienia wojskowego, przy sprzyjającej pogodzie. Od godziny 9-tej rano tworzył „gimnazjalny hufiec P. W." (pod komendą instruktora M. Nikla kompanię honorową na dworcu, gdzie zjeżdżały władze. O godzinie 9·08 złożył instruktor raport mjr. Gizie i kapitanowi Sokołowskiemu, którzy przybyli z Nowego Sącza. Równocześnie przybyła orkiestra 1. P. S. P., udając się z hufcem do Sokoła, gdzie przyłączyły się hufce: straży pożarnej, szkoły kolodziejskiej oraz szkół z Siółkowej i Ptaszkowej. Po mszy św. odbyła się defilada przed mjr. Gizą, kpt. Sokołowskim i miejscowemi władzami, które reprezentowali: starosta Magoński, dyrektor Szlapak, radca Heiman, burmistrz Czapliński, ref. Polanowski, msp. szk. Klich, kom. P. P. Karczmarczyk i. w. i. — następnie zaś uroczysty poranek w „Sokole", przy wybitnym współudziale prof. Soplicy i p. Dutkiewiczówney. Popołudniowe zawody strzeleckie, do których stanęło 30 zawodników dały piękne wyniki. Nagrody uzyskali 1) Gniadek Józef uczeń gimn. (flobert) 2) Święc Franciszek (Siółkowa — łyżwy) dalsze dwie szkoła kołodziejska, piąta zaś Olszewszewski Z (ucz. gimn.) Ponadto rozdano 14. dyplomów.

O godz. 7. wieczorem zamknięto święto wieczorkiem, na który złożył się odczyt mjra. Gizy, Koncet orkiestry 1. P. S. P., deklamacja prof. Soplicy, chóry oraz sztuka „Swaty" pod reżyserją dyr. Kosińskiego. Na wieczorku rozdano nagrody i dyplomy.

LIMANOWA.

Pożar wolarni w Przyszowej,

Dnia 19 bm. wybuchł wieczorem pożar w wolarni dóbr Przyszowa, stanowiących własność p. Żuk-Skarszewskiego. Spaliła się stajnia i 9 wołów. Szkoda przenosi 5000 zł.

Dekoracja weterana z 1863 r. W dniu 14 bm. został udekorowany orderem Virtuti militari" V. kl. ppor. Józef Bogdanowski weteran z 1893. Dekoracji dokonał mjr. Giza w zastępstwie Dow. garn. N. Sącz w obecności starosty Marossanyi'ego, radcy Kasztelewicza, Komisarza Góry i. w. i. Udekorowany służył w oddziałach gen. Langiewicza i pułk, Lelewela.

KRYNICA.

(N.) Kwestja sceny zimowej. Dotychczas praktykowane budowanie na zimę scenki w Domu zdrojowym na parterze nie mogło znaleść w tym roku urzeczywistnienia z powodu trudności technicznych. Troska o dostar. publiczności widowisk teatralnych i kinowych nasuwa myśl wystawienia sceny zimowej w sali balowej. O ile plan ten dojdzie do skutku, Krynica zyska piękny teatr zimowy, czego oczekują z utęsknieniem dwa towarzystwa amatorskie i unieruchomiony aparat kinowy.

Wiatr halny. Siła wiatru południowego, panującego od dłuższego czasu wzrosła w ostatnich dniach gwałtownie. W piątek wieczorem huragan osiągnął punkt kulminacyjny, zrywając kawałek blaszanego dachu z teatru.

STARY SĄCZ.

Straż pożarna była czynną w Podrzeczu w niedzielę, spiesząc na ratunek płonącej wsi,

Doroczny jarmark przeniesionym został ze środy 8 grudnia na 9 grudnia z powodu przypadającego święta N, M. P.

KRONIKA.

Kino „Sokół" 25, 26, 27, 28 listopada Nędznicy (Serce galernika) zakończenie.

Teatr robotniczy. 15 grudnia „Nitouche" — operetka w 3 aktach w „Domu Robotniczym".

Bibljoteki: im. Szujskiego, otwarta codziennie od godz. 3·30 popoł.

Kasynowa: w poniedziałki od 7 — 8 wieczorem.

Czytelni Kobiet. wtorki i piątki od 5 — 6 wieczorem.

T. S. L.: wtorki i piątki od 5·30—6·30 wieczorem.

„Nowości" (gimnazjum II.) wtorki od 6—7 wiecz.

Koncert Feliksa Nowowiejskiego znanego kompozytora odbędzie się w N. Sączu dnia 4 grudnia br. w sali „Sokoła" Na program złożą się utwory Bethovena, Dworzaka i własne.

Pożegnanie pułk. Dobrodzickiego

Zaszczytnie znany mieszkańcom naszego powiatu płk. Dobrodzicki został przeniesionym na stanowisko D-cy piechoty 18 dywizji. Z żalem żegnało go miasto, tracąc w odchodzącym prawdziwego przyjaciela. Korzystając z kikudniowego obecnie pobytu płk. Dobrodzickiego urządził mu Komitet obywatelski z Komis. miasta D-rem Sichrawą na czele pożegnalną wieczornicę 20. b. m. w salach Kasyna cywilnego. W wieczornicy wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz i urzędów. Wśród rozlicznych toastów w poważnym a jednak o serdecznym nastroju spędzono czas do białego rana.

Wystawa robót ręcznych i przedmiotów domowego przemysłu artyst. zabawek dziecinnych, ozdób na drzewko — Staraniem Stow. Pań zboru ewang. w N. Sączu, odbędzie się w sali zborowej przy ul. Pijarkiej od 2 — 15 grudnia br. Wstęp od godz. 3 — 7 popołudniu 50 gr. od osoby, 25 gr. dla młodzieży. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne (pomoc dla pogorzelców w Podrzeczu) Naddatki mile widziane.

Wiatr halny hulający od soboty w Zakopanem dał się i u nas w nocy z 20 na 21. bm. dotkliwie odczuć. Szumiący z świstem wicher poobalał w szeregu miejsc płoty, powyrywał drzewa (ul. Matejki) nadto zerwał dach z młyna nad Kamienicą tudzież z willi p. Reklewskiej ,gdzie interweniowała nawet straż pożarna.

Pożar wsi pod N, Sączem.

W niedzielę dnia 21. bm. w południe wybuchł w jednem z zabudowań we wsi Podrzecze pod N. Sączem groźny pożar. Wszelką akcję zmierzającą do opanowania pożaru unicestwiał szalony wicher, który szybko przeniósł ogień na sąsiednie zabudowanie a następnie na dalsze tak, że wkrótce cała ulica stanęła w płomieniach. Ogień rozszerzał się z taką szybkością, że nie można było nawet wyprowadzić bydła z obór, nie mówiąc już o wyniesieniu sprzętów domowych. Na miejscu pożaru przybyły natychmiast oddziały straży ogniowej z St. Sącza. Podegrodzia i Chełmca, nad którymi to oddziałami objął kierownictwo komendant nowosądeckiej straży miejskiej p. Kociumbas. Mimo to jednak zwyciężył groźny żywioł, wspierany przez wiatr, wobec którego wszelkie wysiłki zmierzające do zlokalizowania ognia pozostały bez skutku, zwłaszcza wobec braku dostatecznej ilości wody. Toteż pastwą pożaru padło 15 gospodarstw tj. wszystkie jakie leżały w kierunku wiatru wraz z całym inwentarzem i całorocznymi plonami. Szkoda przekracza 300000 zł. Na miejsce pożaru przybyli komendant garn. płk. szt. gen. Wład i pow. kom. PP. Hanus.

Nadmienić należy, że prawie przed 36 laty wieś ta się już raz spaliła a pożar powstał 21 listopada. który to dzień przypadał na niedzielę Widocznie fatum jakieś prześladuje mieszkańców tej wsi.

Echa katastrofy kolejowej pod N. Sączem.

Śledztwo w sprawie przyczyn tej katastrofy prowadzą władze sądowe jak i władze kolejowe w szybkiem tempie. Zmierza ono do ustalenia czy powodem katastrofy był jedynie przypadek, czy też zużyte szyny, Opinia publiczna z niecierpliwością ocze-

kuje wyniku tych dochodzeń, tembardziej, że wyjaśnienie Dyr. kol. w Krakowie w związku z notatką w jednem z pism krakowskich jest zupełnie niewystarczające i niekonsekwentne.

Mówi ono raz, że zużycie pękniętej, szyny (3 mm) wobec maximum 7 mm. nie mogło być powodem katastrofy, natomiast szyna była ze złego materjału sporządzoną, z drugiej zaś strony tosamo wyjaśnienie stwierdza, że szyna była zużyta i powinna być zastąpioną inną, co nie stało się jedynie ze względów oszczędnościowych.

Niepiękna to oszczędność, dzięki której zdrowie i życie jadących koleją jest na szwank narażone! Niewątpliwie śledztwo sądowe ustali faktyczny stan i stwierdzi czy też przypadkiem wina nie leży po stronie Władz Kolejowych.

Brak oświetlenia. Wskutek zaprowadzenia nowej instalacji elekt. na Wulkach zostały lampy oświetlające ulice poumieszczane na słupach w sposób wielce niefortunny. Tak np. brak lampy w przejściu od Popradu do ul. Żeglarskiej, a więc w miejscu, gdzie największe błoto, niedokładnie przykryty otwór jakiegoś kanału i słupek na środku drogi. Należałoby umieścić tam właśnie lampę, jak uprzednio bywało, nie tam, gdzie o to proszą, właściciele realności.

Ul. Jagiellońska od Starostwa po dyr. skarbu wymaga jak najszybszego wybrukowania, gdyż rozkopana w tym celu od paru lat z bajorami i błotem uniemożliwiającem przejście na drugą stronę przypomina ostatnie mieściny. Również chodnik od restauracji Spreia do dyr. Skarbu należałoby koniecznie poprawić. Droga od przystanku do domu dra Zielińskiego, szczególnie po deszczu, jako niewybrukowana jest trudną do użycia. Ostatnio zaś umieszczenie zwyczajnych dranek w miejsce zwalonego wichrem płotu przed ogrodem tut. fizyka szpeci naprawdę główną ulicę. Władze miejskie powinny zająć się tą piekącą sprawą zwłaszcza jeżeli znajdują fundusze na podobne roboty po peryferjach miasta.

Dancing. Staraniem koła przyjaciół młodzieży akademickiej odbył się w salach Kasyna urzędniczego dnia 25 bm dancing, który zgromadził całą elitę towarzystwa nowosądeckiego. Przy dźwiękach orkiestry 1. p. s. p. bawiono się do białego rana. Wśród zebranych gości zauważyliśmy; JWP. kom. rząd. Dra Sichrawę starostę Marossanyiego z małżonką i Celewicza, płk. szt. gen. Włada, ppułk. Kubina, Dr. Jasińskich, Kobaków, Sobotów, Dr. Maciaków. Dr. Foltyńskich, Inż. Migdałów, kpt Urygów, prof. Regułów, Dr. Weinheberów, Barbackich W., Jaroszów M., radczynię Szczepanikową z siostrzenicami p. Burgerówną i Sozańską, Dworzaków, Dra Zaranka, Semenowicza i w. i. Dochód z dancingu około 500 zł.

Zadnieprzański teatr ukraiński dał w naszem mieście kilka przedstawień, przy . . . pustej sali! Na „Orłowie" zbieraninie tzw. aktorów było pełno! Szkoda, że publiczność, patrząca tylko na wielkość afiszów, nie oglądnęła teatru, który abstrahując od kwestji narodowej, która w sztuce nie powinna odgrywać roli — był naprawdę pod każdym względem uwagi i oceny godnym!

Gwóźdź w pieczywie. Dostarczono nam bułkę zakupioną w jednej z piekarń przy ul. Długosza, w której tkwił gwóźdź. Tego rodzaju nieuwaga, mogąca sprowadzić dla spożywającego nieobliczalne następstwa powinna być surowo skarconą! Gdzie władze sanitarne doglądające czystości?

Jak Ondycz Franciszek czarował spodniami? Ondycz Franciszek chytry i przebiegły cygan grasował po wsiach okolicznych, odżegnując djaska! Aby krowy więcej mleka dawały, wzywał gospodarzy o danie mu spodni, butów bluzek czy chustek, do których zbierał zakazane czary, ulatniając się ze zabranym łupem wśród czarów magicznych. Poszczególny gospodarz N. Janas odszukał go na targu w N. Sączu i tu mu sprawił lanie! Resztę rozstrzygnie sąd, przed którym będzie Ondycz oskarżony o oszustwo.

Gwałt publiczny. Ślipka Jan, parobek z Łyczany zjechał na rynek sądecki. Zwrócił mu uwagę funkcjonarjusz mag. Kita Michał, by się z wysprzątanej części rynku usunął „Nie pódę" rzekł Ślipka. To samo odpowiedział posterunkowemu. A gdy ten wezwał pomocy zaczął okładać trzymanym w ręku batem funkcjonarjuszy PP. Ubezwładnionego odprowadzono z trudem do ekspozytury PP. zwłaszcza, że przypatrująca się publiczność stanęła po stronie awanturnika.

Żart na stronę! Dlaczego drabów, awanturników wspiera publiczność? Dlaczego awanturnik znajdzie zaraz obrońców nawet wśród inteligentów? Czyż nie należy szanować władzy, naszej polskiej władzy, którą reprezentuje szary, posłuszny prawu posterunkowy PP?

Ostrzeliwanie posterunkowego. Dnia 15 bm. okradziono jeden ze sklepów w Grybowie. Obładowani łupem włamywabze szli ku Sączowi, gdzie pod Paszynem natknęli się na posterunkowego PP. z Gołąbkowic. Na wezwanie tegoż o wylegitymowanie. rzucił jeden z opryszków łup i rewolwer, drugi zaś zaczął ostrzeliwać posterunkowego. Mimo strzałów tego ostatniego zdołali złodzieje zbiec, policja tut. jest już jednak na ich tropie.

Nabożeństwo żałobne za spokój poległych braci w walce 1830/1 roku urządza w dniu 29 listopada br. w kościele OO. Jezuitów tut. Sokól.

„ORBIS" Biuro informacyjne i sprzedaży biletów kolejowych pod wytrawnem kierownictwem p. Kossowicza, zaopatruje podróżnych w bilety jazdy, bez żadnej dodatkowej zapłaty.

Kronika żałobna.

Ś.p. Andrzej Langer, długoletni naczelnik tut. „Sokoła" zmarł w Tarnowie! Cześć pamięci niezapomnianego pracownika i druha!

Śp. Dr Maksymiljan Szypuła sędzia w Tuchowie zmarł dnia 10 bm. w Krakowie przeżywszy lat 35.

Mimo nadwątlonego zdrowia spowodowanego trudami wojennemi jakie będąc kapitanem w armji gen. Hallera, kontynuuje po powrocie do kraju przerwane studja prawnicze, kończąc je chlubnie. Po zdaniu egzaminu sędziowskiego obejmuje urząd sędziowski w Tuchowie z którego jednak odwołuje go wkrótce bezlitosna śmierć, nie pozwalając po tak żmudnem osiągnięciu celu swego — wykazać swą nieugiętą wolę, która cechowała śp. zmarłego.

Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci,

Cześć jego pamięci!

Śp. Adaś Wajdowicz uczeń II. kl. powszechnej zmarł w Nowym Sączu po długich a ciężkich cierpieniach.

Pozostałym w nieutulonym żalu rodzicom przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

SPORT.

Piłka nożna.

Amatorzy — Dror 6:1 (4:1)

Nowy Sącz, 20 listopada. Stała przewaga Amatorów, cztery pierwsze bramki zdobyte niemal w pierwszych minutach. Bramki zdobywają; Kałuża, Rubinfeld, Uczkiewicz i Hecht oraz lewy łącznik Droru. Sędzia: p. Smidowski. Boisko Sandecji.

Amatorzy (N. Sącz) – Siła (Gorlice) 1:3 (0:2)

Gorlice. 21. listopada. Siła wzmocniona graczami obcych drużyn. Match nieinteresujący z powodu kolosalnej wichury. Wyróżnili się: Hibel, Kobierski (Siła) oraz Knapik, Zając I. (Amatorzy) Sędzia słaby. Aka.

1. P. S. P. — 2. P. L. (Kraków) 1:4 (1:2)

Kraków. 21. listopada Pierwsze zawody drużyny sądeckiej w Krakowie, która pozostawiła badzo dobre wrażenie. Wyróżnili się: Uczkiewicz, Iwański, Jarzemiszewski i Szmidowski.

Baczność narciarze! Walne zgromadzenie członków koła narciarskiego oddziału nowosądeckiego P. T. T. „Beskid" odbędzie się 8 grudnia b. r.

Kupcy i Przemysłowcy reklamujcie się!

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Kürbel.
Druk T. Jakubowska N. Sącz.